Należytość pocz[illegible] opłacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 13. Nowy Targ, dnia 28. marca 1926 r. Rok XIV

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4, I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 15 groszy.

Konto czek. P. K. O. 151.902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 1·50 złoty. — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Szanujmy pracę.

Wiemy, że niedostatki i braki charakteru w społeczeństwie, muszą być leczone z trudem, czasem tak długo, jak długo powstawały. Leczenie to jest mozolne i nie należy po niem się dużo spodziewać, bo właściwi chorzy, zdrowymi zupełnie już nie będą. Takich powracających do zdrowia jest bardzo dużo. Rozchodzi się o to, aby w miejsce ustępujących, stawały nowe siły do pracy z odpowiedniem przygotowaniem, świadomością celu i wytrwałością, — nie przesiąknięte wadami starych. Wielu mamy ludzi, którym nie brak bogatej pomysłowości — ale brak im wytrwałości w robocie. Taki pomysł czy inicjatywę jednego, powinno zbadać kilku — a razem dodane, dają pełny rezultat, odpowiadający zamierzeniu i celowi. Jest to ogólne zjawisko, do stosowania którego nie trzeba nic prawie, oprócz dobrej woli obywatelskiej. Woli dobrej zaś, u nas jest bardzo dużo, ale niema sposobów do urzeczywistnienia jej w czynach, spełnienie jej nie nastręcza prawie żadnych trudności. Przedewszystkiem trzeba samą pracę (oczywiście dobrą) szanować i cenić.

Niestety u nas tego poczucia obowiązku niema. Zapominamy o tem, że życie składa się z codziennej, mrówczej pracy, a nie dzieł talentu, nie z pracy fałszywej, głośnej, reklamowej, do której zazwyczaj przykładamy jakąś wielką misję, nie z czynów bohaterskich i td. — ale z pracy cichej, wytrwałej, systematycznej i owocnej. To nieuszanowanie pracy spotykamy niemal na każdym kroku — często słyszymy dotkliwą a czasem niesłuszną krytykę — ale zachętę bardzo rzadko.

Praca i zabiegi skromne, ciche, choć mrówcze, mijają bez echa, nawet bez zwrócenia uwagi. Należy więc inaczej cenić wartość pracy — uczciwie — zaczem pójdzie ogół, gdy tylko prasa metodę traktowania dzieł i spraw sprawiedliwie będzie przedstawiała. Pracę musimy nagradzać według rzeczywistej wartości, bo to jest jednym z pierwszych warunków rozwoju.

Niech warchoły ucichną tam, gdzie uczciwość ofiaruje swoją choćby małą posługę dobru powszechnemu, niech raz zniknie brak życzliwości i szacunku dla tych, co prawdziwie szczerze a cicho chcą pracować.

K. M.

Instrukcja dla Ognisk miejscowych.

(III Ciąg dalszy)

„Dalszym obowiązkiem Ogniska jest dbać o rozwój fizyczny swych członków, a temsamem oddziaływanie na wieś w kierunku podniesienia zdrowotności tak u kobiet jak i u mężczyzn. Szczególną uwagę ma zwracać Ognisko na opiekę nad dzieckiem i matką, których los, zwłaszcza z tych pierwszych najcięższych chwilach jest w wielu wsiach na Podhalu wprost opłakany. Niewątpliwie praca nad zaradzeniem złemu wymaga bardzo rozumnych i fachowych rad, dużo dobrej woli ze strony Kół lekarskich, któreby zorganizowały odpowiednie kursa dla starszych mężatek. Te zaś mogłyby służyć potem pomocą młodym matkom

w jednej lub kilku okolicznych wsiach. Związek Podhalan uważa tą sprawę za jedną z najważniejszych, bo od tego przecież zależy zdrowie młodzieży podhalańskiej. Ileż to razy zapytana młoda matka góralka, czemu taka przygnębiona i bez żadnej radości życia, odpowie ze smutkiem i jakąś tępą rezygnacją „et panosku, nic mie ta jus teros nie ciesy na świecie". I to jest prawda. Powie może niejeden, że dawne góralki były zdrowe, choć wywodziły na świat mądel dzieci, ale nie trzeba zapominać, że obecne pokolenie jest słabsze, zakażone chorobami rozmaitemi, mniej wytrzymałe. Wystarczy być obecnym na komisji asenterunkowej, by się przekonać, że obecna młódź nie jest taka, jak przed 50 laty, a choćby przed 20 laty. Podhale powoli, ale stale poddaje się nowoczesnej kulturze i cywilizacji, ale bierze z niej przeważnie złe strony Trzeba zatem pomyśleć i o braniu dobrych stron postępu, a tem jest troska o rozwój fizyczny, o wszczepienie poczucia czystości i schludności po domach, oborach, porządku po stajniach. Ognisko może pod tym względem zrobić dużo przy pomocy odczytów. rad, wskazówek, przykładem swoich członków. — Wracając do sprawy opieki nad matką i dzieckiem należy poruszyć również to, że jednak stanowisko dziecka w rodzinie podhalańskiej powinno być bardziej cenione i uważane, niż dotąd. Przecież w niejednym wypadku góral więcej dba o konia lub krowę, niż o dziecko. Wprawdzie koń, albo krowa daje „prefit", a dziecko powoduje wydatek, ale przecież można cenić bydlę, a kochać dziecko i nie szczędzić mu tego ciepła rodzinnego, bez którego dziecko wyrasta dzikie i bez serca. Można być surowym, gdyż potrzeba, ale też i mieć jakieś czucie dla własnego dziecka, które potem odda kiedyś rodzicom to samo, co odebrało w domu rodzinnym. Napewno starzy rodzice nie byliby tak traktowani na starość przez dorosłe dzieci, gdy je byli inaczej wychowali i byli okazywali dzieciom więcej serca i uczucia. Pod tym względem musi na Podhalu nastąpić zmiana na lepsze, a na tem wyjdą najlepiej sami rodzice.

W każdej wsi znajdzie się dalej niejedna sierota poturana i popychana przez innych, którzy nie znają doli sierocej. Ognisko i tu powinno okazać swoją pomoc i opiekę. W tym celu Ognisko wybiera z pośród siebie jednego z najpoważniejszych i najbardziej szanowanych gospodarzy we wsi „patrona i ojca sierót", któryby te sieroty miał na oku i w razie potrzeby służył radą i pomocą. Tego wymaga obowiązek chrześcijański i ludzkość.

Ognisko winno dalej w porozumieniu się z Zarządem powiatowym Związku Podhalan uświadamiać ludność wiejską, a zwłaszcza młodzież pełnoletnią o zgubnych skutkach niektórych chorób, których następstwa odbijają się potem tak strasznie na niewinnych dzieciach. Ileż to chorób przywlekła na Podhale wojna. Chorób tych nie leczy się i ukrywa je, a potem dzieci nieszczęśliwe po cichu przeklinają swoich rodziców i są wiecznym dla nich wyrzutem za błędy młodości, które można jednak było naprawić przed ożenieniem się. Ognisko powinno wziąć sobie do serca zasadę: „w zdrowem i czystem ciele mieszka zdrowy i czysty duch". W tym celu więc Ognisko dba o rozwój cielesny młodzieży wiejskiej, wpływa na nią, by wieczory zimowe, popołudnia niedzielne i świąteczne jakoteż każdy wolny czas od zajęć domowych spędzała na godziwych rozrywkach, zabawach, nawet tańcach, a natomiast Ognisko odciąga tą młodzież od karczmy i od bijatyk.

Ognisko podtrzymuje stare sposoby gier i rozrywek, odgrzebuje wyszłe już ze zwyczaju, a żyjące jeszcze w pamięci starych ludzi, dalej wprowadza nowe rozrywki i zabawy. Do rozrywek godziwych należy w lecie: urządzanie biegów; wyścigów, gra w palanta, w piłkę nożną, gra w świnkę, pływanie i wiosłowanie (nad rzeką leżące wsi), jazda na koniu, szermierka i tak dalej zaś w zimie saneczkowanie oraz jazda na nartach, co może mieć dla ludności znaczenie praktyczne jakto ma miejsce u górali szwajcarskich, szwedzkich i norwedzkich. O rozwoju sportu narciarskiego będzie oddzielny artykuł w gazetce.

Gdzie wśród członków Ogniska znajduje się kapral rezerwowy, lub innej rangi wojskowy. tam powinno się gromadzić młodzież wiejską. pouczać o życiu wojskowem, o sposobie ćwiczeń pokazywać musztrę, zaznajamiać z obowiązującemi w wojsku poskiem rozkazami, słowem utrzymywać łączność między wojskowymi w rezerwie urlopnikami i służącymi obecnie w wojsku. Przysposobienie wojskowe ma na celu ułatwienie młodzieży podhalańskiej późniejszą służbę wojskową, co przy znacznym sprycie i pojętności tej młodzieży pozwoli jej nadal podtrzymywać w wojsku chlubną sławę o żołnierzach Podhalańskich. O tem będzie również oddzielny artykuł w gazetce.

Wreszcie Ognisko urządza wspólne wycieczki w okolice oraz w miarę możności do miast na

dolinach (Kraków, Częstochowa, Warszawa, Lwów i t. d), a to celem zapoznania się z zabytkami naszej przeszłości narodowej, jakoteż z obecnym stanem naszego życia państwowego.

(D. c. n.) *Dr Pajerski Franciszek.*

Co to jest Kółko rolnicze i jakie są jego zadania?

Kto po przybyciu na wieś, zapytał kiedy, czy we wsi jest Kółko Rolnicze otrzymał z pewnością w 9 wypadkach na dziesięciu zapytanych odpowiedź że było „Kółko" ale tam „coś pokręcili" i teraz ten któryś z obrotniejszych sprzedaje, a Kółko się „rozleciało". Sam zapytany najczęściej figuruje na liście członków Kółka. Ludzie zupełnie mieszają pojęcia rzeczy i sklep kółkowy biorą za Kółko rolnicze. A gdy przytem słyszą jakie to korzyści ma „Kółko przynosić", to już największa bieda. Zwłaszcza u nas na Podhalu stosunki gospodarcze po wojnie 1920 — 21 tak się układały, że Kółko powstawało równocześnie ze sklepem, a właściwie potrzeba założenia sklepu wywoływała konieczność założenia Kółka. Spółdzielnie łatwiej dostawały przydziały cukru, nafty, mąki i tp. nic dziwnego, że na liście takich „Kółkowców" każdy chciał się znaleźć. I są takie „Kółka", które odbyły Zgromadzenie założycielskie w 1920, protokół schowały do skrzyni i teraz niejeden wybrany do zarządu Kółka sam już o tem zapomniał. Zjadło się mąkę i cukier i zostało wspomnienie, że jeszczeby się jakiś zwrot udziałów należał. I ktoby chciał takie Kołko ożywić, usłyszy pytanie, czy będą dawać cukier i mąkę. Nic zaś gorszego jak zakorzenione fałszywe pojęcie o jakiej sprawie. Nikt nie chce uwierzyć, że Kółko to nie sklep rol. bo może istnieć świetnie rozwijające się Kółko, a sklepu nie posiadać, że Kółko to przedewszystkiem sami członkowie, praca nad samymi sobą i ich życie wspólne. Podobnie trudno ludzi przekonać, że Kościół to chrześcijanie przedewszystkiem a ten murowany to tylko pomieszczenie dla nich gdy hołd Bogu oddają.

Ponieważ coraz silniej daje się odczuć potrzeba samopomocy rolników, nie od rzeczy będzie przedstawić, co to jest właściwie Kołko Rolnicze. Najlepszym zaś sposobem poznania tego, będzie

FR. W. C. M

NA WIELKI TYDZIEŃ,

Wiosenny mrok zapadał nad Jerozolimą. Gwar i ruch miejski zamierał z każdą chwilą, a spokojna noc rozpościerała swe lekkie skrzydła nad światem i usypiała powoli święty gród. Na niebie wykwitły jasne gwiazdy, a z poza ciemnych wzgórz na dalekim wschodzie wychylił się samotny księżyc i płynął wolno po bezkresnych przestworzach, zalewając całą naturę tajemniczą poświatą. Jakaś dziwna melancholja i cichy smutek rozsnuwał się nad światem.

Wszystko tonęło w głębokiej zadumie..,

Wśród tej rozmarzonej nocy wiosennej zbliżał się do ogrodu Oliwnego Jezus Nazareński ze swymi Apostołami. Święta gromadka z ukochanym Mistrzem posuwała się cicho opuszczoną i ponurą doliną Cedronu, tonącą w księżycowych blaskach. Rozległą kotlinę zapełniała jakaś grobowa cisza, przerywana jedynie słabym powiewem wiatru, który zrywał się niespodziewanie, przeganiał po gajach i trawach martwego cmentarzyska i w cichem westchnieniu ginął gdzieś w oddali... Fale Cedronu szumiały jednostajnie i przejmująco, jakby skarżyły się...

Niebiańskie oblicze Jezusa po uroczystem i rzewnem pożegnaniu we Wieczorniku, przybrało odcień głębokiej boleści. Smutnym wzrokiem spoglądał w dal na wyniosły szczyt Golgoty, osnuty srebrzystym blaskiem księżyca. Przeczuwał Jezus że nadchodzi godzina zaczęcia ogromnej i krwawej Ofiary miłości... I zbliżała się powoli święta gromadka do ogrodu Oliwnego, gdzie Jezus miał zacząć swoje okropne cierpienia...

* * *

Przed bramą ogrodu pozostało ośmiu zasmuconych Apostołów, Piotr, Jan i Jakób poszli dalej za Mistrzem, który kroczył wolno i uroczyście wśród rozkwitłej przyrody wiosennej. Jakaś niepojęta zaduma i melancholja unosiła się nad tem uroczem zaciszem. Rozrosłe drzewa oliwne co chwila zrywały się z sennego odrętwienia, szeptały trwożnie i żałośnie, snuły rozpłakaną pieśń bólu i żałoby. Smutek ogromny przebijał się w całej postaci Jezusa. „Smutna jest dusza moja aż do śmierci; zostańcie tu, a czuwajcie" — rzekł do Apostołów i odszedł do ustronnej groty, gdzie w gorącej modlitwie błagał Ojca niebieskiego o pociechę, wewnętrzną moc ducha, moc ofiary. Serce Zbawiciela przeszywały ogromne cierpienia i katusze wewnętrzne...

przejrzeć wspólnie regulamin, ten zbiór wypróbowanych przez lata wskazówek. I oto co tam czytamy, że Kółko rolnicze jest zawodową organizacją rolniczą, mającą na celu podniesienie oświaty zawodowej i ogólnej swoich członków, podniesienie we wszystkich gałęziach rolnictwa i wiążącego się z nim przemysłu i handlu, zaspakajanie potrzeb gospodarskich członków oraz reprezentację i obronę interesów stanu rolniczego. Na pierwszem miejscu postawiono oświatę; bez niej jak bez światła człowiek w ciemnościach błądzi i pędzi żywot niegodny człowieka. Człowiek stworzony do życia wspólnego musi poznać tę swoją Ojczyznę i stąd obowiązkiem członków Kółka jest poznać dzieje Polski, jej wybitnych ludzi w przeszłości i teraźniejszości, obszar, zasoby i warunki gospodarcze różnych części Polski, jej bogactwa i braki Członkowie powinni poznać urządzenia państw. i społeczne Polski, prawa i obowiązki obywatelskie, budzić i wzmacniać w sobie i w innych poczucie nietylko tych obowiązków, ale i ofiarności na rzecz Ojczyzny. Dbać powinno Kółko rolnicze o urządzenie rocznic i obchodów narodowych, pielęgnować i szanować piękne tradycje, zwyczaje i stroje narodowe. Członkowie powinni działać dobrym przykładem pracowitości i wstrzemięźliwości, poczucia honoru, odpowiedzialności za swoje czyny i poszanowanie cudzej własności. Ażeby synom swym i córkom dać większą oświatę powinni członkowie posyłać ich do szkół rolniczych, bo przez to więcej im dadzą niż gdyby kilka morgów ziemi więcej dostali, a do nowego, jakie ich czeka życia przysposobieni nie byli. Ponieważ wielki wpływ na podniesienie wiedzy rolniczej wywiera zawsze żywe słowo i przykład, dlatego powinno Kółko Rolnicze starać się o urządzanie dla członków odczytów, wykładów i kursów rolniczych, połączonych z pokazami i wspólnem zwiedzaniem wzorowych gospodarstw i urządzeń gospodarczych, bądź w najbliższej okolicy, bądź i w dalszych częściach kraju. Zarząd Kółka rolniczego powinien zwracać się o pomoc w urządzaniu odczytów, kursów i wycieczek do Zarządu Okręgowego Towarzystwa rolniczego i do Zarządu Głównego, a w każdym razie powinien Zarząd urządzać w niedzielę i święta zebrania

---

Strach i bojaźń targała uczuciami Boga człowieka na myśl o strasznej męce dla przebłagania znieważonej sprawiedliwości Bożej. Widział Jezus oczyma duszy wściekłość, zajadłość i nieludzkie okrucieństwo swych wrogów, widział krzyczącą niesprawiedliwość sądów, a wreszcie swą wzgardę, szyderstwa, opuszczenie przez wszystkich i straszną śmierć krzyżową na szczycie Golgoty. Patrzył na to wszystko klęczący Zbawiciel, smucił się i prosił Boga Ojca, aby oddalił od Niego ten kielich goryczy, ale z zupełnem poddaniem się woli Jego najwyższej — Po modlitwie wraca Jezus do ukochanych uczniów, aby w ich otoczeniu znaleźć kroplę pociechy w swej strasznej męce. A uczniowie zasnęli, zapomniawszy o cierpieniach ukochanego Mistrza ...

Rozżalony zbawiciel znowu udaje się do skalnej groty, by serdeczną modlitwą ukoić swą duszę, którą trapiły nowe boleści, raniły nowe ciernie.

Przed klęczącym Zbawcą przesuwały się obrazy pełne grozy, odrazy i wstrętu. Ujrzał cały ówczesny świat otoczony powszechną niewiarą, pogrążony w strasznych grzechach i nieprawościach. Ludzkość nie znała i znać nie chciała prawdziwego szczęścia. Szukała go na ziemi, tarzając się w występkach i zbrodniach wszelkiego rodzaju. Spoglądał Jezus na przyszłe pokolenia ziemi, które goryczą napawały Jego Boskie Serce. Widział, że krwawa, a błogosławiona ofiara krzyżowa niema zrozumienia w życiu jednostki ani w życiu rodzinnem, ani społecznem, a bez zrozumienia krzyża człowiek dla człowieka staje się wilkiem, szakalem ...

Widział Jezus pełzającą ciemnotę i niewiarę wszystkich wieków, która ciemnemi chmurami usiłowała zagasić jasną pochodnię Golgoty ...

Noc zapadała coraz głębsza. Księżyc płynął powoli po bezmiernych szlakach błękitu i smutno spoglądał na cierpiącego Boga Człowieka. Ogród Gethsemani pogrążony w głębokiej zadumie, osnuła przędza jakiegoś wielkiego, niewypowiedzianego smutku. Czasem lekki powiew wywoływał w gałęziach oliwek skarżące się szmery, które po chwili zamierały w cichuśkiem westchnieniu ... Z drzew pośpionych spadały krople rosy jakby łzy żalu i rozczulenia ...

Jezus modlił się żarliwie, przechodził straszne cierpienia i udręczenia moralne. Po raz wtóry przychodzi do uczniów, a uczniowie spali spokojnie wśród tej zamyślonej ciszy i upokojenia księżycowej nocy ... Zapłakał Jezus nad obojętnością tych najdroższych i trzeci raz rzucił się

w lokalu Kółka, celem wspólnego odczytywania i omawiania artykułów „z Przewodnika Kółek rolniczych", Gazecie Podhalańskiej i odpowiednich ustępów z książek i broszur rolniczych. Tak w kursach jak i pogadankach powinni brać udział wszyscy członkowie Kółka rolniczego.

(d. c. n.) *Fr. Czubernat* inż. roln.

Propaganda letnisk podhalańskich.

(IV Ciąg dalszy.)

W dzisiejszym numerze Podhalanki zamieszcza się wzór, który każdy zainteresowany winien wyciąć z gazetki, wypełnić dokładnie i czytelnie. Nie umie ktoś pisać to można poprosić miejscowego nauczyciela, lub umiejącego pisać sąsiada, najlepiej zaś wypełnić ten wzór w Ognisku miejscowem. Wzory wypełnione należy oddać Zarządowi Ogniska miejscowego, który zbierze wypełnione wzory, napisze list stwierdzający, że podane wiadomości są prawdziwe i razem prześle do Warszawskiego Ogniska Zw. Podhalan Dr. Fr. Pajerski Warszawa, ul. Piękna 16 m. 4. Zarząd Ogniska W. zbierze wszystkie wzory nadesłane do końca kwietnia, ułoży je odpowiednio poczem zacznie się drukowanie ogólnych informacji o danej wsi i nazwiska. Zatem trzeba się spieszyć z nadsyłaniem wypełnionych wzorów, zamówić gazetkę lub kupić, przystąpić do Ogniska miejscowego lub takowe założyć, gdyż Związek Podhalan stara się tylko o swoich członków. Niech się nikt temu nie dziwi, ale inaczej być nie może, gdyż Związek Podhalan bierze moralną odpowiedzialność za podawane informacje chce więc mieć i nadzór na całą propagandą i jej praktycznymi wynikami. Naturalnie każdy letnik musi potem zwrócić się wprost do gospodarza i umówić się bliżej w sprawie wynajmu letniska na podstawie właśnie podanych wiadomości według wzoru, czyli zrobić umowę. Przy wypełnianiu wzorów niechże ludzie pamiętają, że lepiej mniej napisać, niż więcej, by potem nie wyszło, że ktoś skłamał lub oszukał podając fałszywe dane. Lepiej wcale nie wynajmować nikomu, niż wprowadzać w błąd letników i Związek Podhalan. Niech lud podhalański zrozumie to, że Zw. Podhalan nie leci na jakieś zyski, bo przecież inteligencja podhalańska w Krakowie, War-

---

na kolana, prosząc Ojca niebieskiego o ukojenie ducha. Nowe niemniej straszne obrazy i sceny stanęły w wyobraźni Zbawiciela, napełniając Jego serce niewysłowionym smutkiem i żałobą:

Oto ujrzał Zbawiciel wyśmiewanie i pomiatanie cudownych owoców strasznej ofiary miłości. Widział znieważenie Boskich Sakramentów, tłumy Judaszów, którzy Go haniebnie zdradzali i na nowo krzyżowali w Boskim Sakramencie Eucharystji.

Widział tę wspaniałą i niewinną szatę godową duszy ludzkiej, okupionej Jego Krwią Najświętszą, ze zbiegiem lat zbrudzoną, podartą i postrzępioną. Spoglądał z boleścią na straszne prześladowania Kościoła św., na niezliczone zastępy heretyków i odszczepieńców, którzy w każdem stuleciu rozwijają chorągiew buntu, gnębią wszystko co tchnie duchem Chrystusowym; swą zabójczą nauką trują miljony dusz ludzkich.

Oczy Zbawiciela z przerażeniem i bólem niewypowiedzianym zwracały się raz ku niebu, raz ku ziemi. Boskie oblicze okryła bladość, a na czoło wystąpił perlisty, krwawy pot i kroplami spływał na ziemię... I oto Anioł Boży zjawia się z nieba przy cierpiącym Jezusie i koi Jego cierpienia. Zaciera okropność obrazów przesuwających się przed oczyma Zbawiciela i pociesza Go, że wśród zastępów zimnych grzeszników zawsze się znajdą dusze, które swe ciężkie krzyże życia poniosą bez skargi, które na bolesną Golgotę pójdą za Zbawicielem, z szeptem gorących modlitw na zbolałych ustach. . Spokój, pogoda i olbrzymia miłość do niewdzięcznego rodzaju ludzkiego, wraca do duszy Jezusowej. Z cichą rezygnacją i poddaniem się woli Ojca najwyższego udaje się do Apostołów i zastaje ich pogrążonych w głebokim śnie. Nadmierny smutek i żal wyczerpał ich wątłe ziemskie siły,.. Z lekkim wyrzutem zwraca się do nich Jezus i mówi im: „Już spijcie i odpoczywajcie; oto przybliżyła się godzina, a Syn Człowieczy będzie wydan w ręce grzeszników" (Mat. 26.45).

* * *

Od ponurej doliny Cedronu zaczęły dolatywać pospieszne echa odgłosów i kroków zbliżającej się gromady ze zdrajcą Judaszem. Jezus wychodzi z Apostołami naprzeciw z bezbrzeżną miłością i pragnieniem wypicia do dna gorzkiego kielicha męki i cierpienia...

* * *

Smutek unosił się nad rozmarzonym światem. Na niebie iskrzyły się trwożliwie rozsypane gwiazdy, a księżyc płynął równo, spokojnie po błękitnych przestworzach i smutno spoglądał na rozpoczynającą się straszną ofiarę przebłagalną Boga Człowieka...

szawie i w innych miastach chce z dobrej woli przyjść z pomocą swym braciom i tak okazać łączność ze wsią i miasteczkiem na Podhalu. Przecież ta inteligencja myśli w wolnych chwilach o Podhalu i tu na dolinach wytęża swe myśli, by w jakikolwiek sposób dać ludowi podhalańskiemu zarobek. Z rozmaitych stron zwracają nam uwagę, że góral jest chytry i łakomy, że nie wypełni danego słowa, że lepiej niech Związek Podhalan nie naraża się na wymówki i fiasko całej propagandy, podając przykład, który podobno miał miejsce na Orawie, ale mimo wszystko chcemy spróbować i spróbujemy, bo jesteśmy przekonani, że lud podhalański ma do nas już jakie takie zaufanie i nie zawiedzie nadziei swych braci inteligentów na dolinach. Może jest coś prawdy w powyższych ostrzeżeniach, ale Zw. Podhalan wierzy, że górale są też honorni i hambit mają, więc nie dopuszczą, by o nich w Polsce potem źle gadano. Zresztą-tem zaszkodziliby sobie najwięcej i na zawsze, bo przecież letnicy przyjeżdżają, zauważą wiele rzeczy dziejących się na Podhalu, o tem powiedzą innym, niejeden ma znajomości wśród posłów, senatorów, ministrów i td. Jeżeli górale źle się zachowają wobec letników, to potem w sferach rządowych na wspomnienie o góralach każdy tylko ręką kiwnie i sprawy albo nie załatwi, albo załatwi odmownie. Jeżeli zaś górale podhalańscy pójdą razem ze swą inteligencją i pokażą, że rozumią organizację i jej znaczenie, pójdą za radą i wskazówkami tej swojej ludowej inteligencji, to i propraganda letnisk podhalańskich wyda dobre owoce, przysporzy sławy Podhalu, a może i stanie się wzorem dla innych dzielnic polskich. Czyż nie byłoby dobrze, gdyby potem podawano Podhale za wzór pracy, zgody, czystości i schludności obrotności i życzliwości wobec letników? Może ten prefit odrazu nie będzie duży, ale będzie z roku na rok rósł, Podhale będzie powoli stawało się „płucami Polski“, a tak może z przyszłości Podhale nie będzie gorsze od Szwajcarji lub Czech. Odrazu Krakowa nie zbudowano, ale powolną a stanowczą pracą i wysiłkiem dojdziemy daleko. Wierzymy zatem, że nie pomylimy się i lud zrobi wszystko możliwe, by letnicy czuli się na Podhalu dobrze i wynieśli dobre wspomnienia — a przedewszystkiem, by w następnym roku przyjechali nie tylko sami, ale i ze znajomymi. Jeżeli zaś mimo wszystko znajdzie się jakiś osobnik, który przez chytrość, łakomstwo przeciągnięte i niedotrzymanie słowa narazi Zw. Podhalan na wyrzuty, to wtedy znajdzi się sposób na ukaranie go. Wyrzucenie z Ogniska i ze Zw. Podhalan, ogłoszenie nazwiska w Podhalance i inne sposoby, by tak niepoprawny szkodnik (ludzie tacy spotykają się wśród najlepszych) niemiał na przyszłość letników i był w pogardzie wsi i całego Podhala.

(D. c. n.) *Dr. Pajerski Franciszek*

WZÓR.

Miejscowość .... Ost. poczta ....

1) Imię i nazwisko

2) Nazwa stacji kolejowej .... i odległość od stacji do domu

3) Koszta furmanki lub auta od stacji do domu

4) Ilość izb do wynajęcia, (wspólny dom, czy osobna willa, czy dom na uboczu)

5) Cena najmu jednej izby, dwóch izb, całej willi

6) Czy kuchnia wspólna, czy wyłącznie do użytku letnikom

7) Jakie sprzęty przeznacza się dla letników (wiele łóżek, stołów, stołków, szaf, miednic do mycia, pościel

8) Czy jaka kobieta umie gotować obiad, jaka cena w przybliżeniu i jak daleko iść po obiad

9) Czy gospodyni domu podejmuje się dostarczać nabiału, statku kuchennego i obsługi

10) Czy można dostać na miejscu chleba, mięsa i innych artykułów

11) Obecna cena nabiału, masła .... sera .... chleba .... mięsa .... i innych artykułów

12) Czy gospodarz podejmuje się dostarczyć opału i za jaką cenę, oraz furmanki

13) Dokąd najbliższe wycieczki można urządzać i odległość do najbliższego lasu

Listy.

HOLIHRADY, dnia 19 marca 1926.

Wielmożny Panie Redaktorze!

Czytając stale „Podhalankę" nabieram przekonania, że ukochane nasze Podhale w niedługim czasie zajmie pierwsze miejsce pod względem uświadomienia narodowego i państwowego w całej Polsce, a to dzięki niezmordowanej pracy naszej Czcigodnej inteligencji, zgrupowanej w Redakcji „Gazety Podhalańskiej". Owi, Przezacni, nasi Uczeni, przepojeni wielką miłością swych gór i ludu z którego wyśli, nie żałują ni sił, ni zdrowia, a nawet złotych, by nasze Podhale świeciło blaskiem prawdziwej pracy narodowej na każdym polu. Cześć im za te trudy i troski i nigdy niezapomniana wdzięczność.

I ja osiadły daleko od naszych gór, na wschodnich rubieżach Ojczyzny, w powiecie zaleszczyckim, w ziemi podolskiej przesyłam całem sercem podziękowanie Tym wszystkim niezmordowanym pracownikom na niwie Podhalańskiej. Oby Im Pan Bóg dodawał sił i długiego życia. Całem sercem kocham swe góry, myślą zawsze jestem w nich. Każda praca, trudy, podjęte przez szlachetnych, mądrych ich synów napawa i mnie dumą, żem góral i wdzięcznością dla Tych niezliecznych uczonych Podhalańców, którzy wskazują nam, swym braciom drogę, prowadzącą do lepszej jaśniejszej przyszłości. Ale praca, poświęcenie się jednostek nic nie pomoże, jeżeli my nie pójdziemy za ich radami, wskazówkami, tylko będziemy załamywać ręce i narzekać na biedę. Bieda sama nie odejdzie od nas, odpędzimy ją tylko wytrwałą mądrą pracą.

Urodziłem się na Podhalu w Odrowążu. Tam się wychowałem, urosłem, poznałem dobrze całą nędzę życia podhalańskiego. Bieda wypędziła mię z domu, musiałem wędrować za chlebem het daleko za morze i tam w kopalniach, w tem istnem piekle amerykańskiem pracowałem na miljonerów, aż mi krew z rąk ciekła. Po kilku latach powróciłem do swej wioski rodzinnej, do swych starych ojców. Nie długo jednak w niej byłem, bo z rodzicami swymi wyjechałem na Podole, a w powiecie zaleszczyckim, we wsi Holihrady nabyliśmy mająteczek. I chociaż burza wojenna wszystko nam zniszczyła, jednak już obecnie przyprowadziliśmy gospodarstwo do stanu przedwojennego, bo ziemia obficie rodzi i płaci za pracę ludzką.

Bracia Podhalanie! Jeżeli Wam tam na Podhalu za ciasno żyć, przenoście się tutaj na Podole gdzie ziemia urodzajna, jakiej drugiej w całej naszej Ojczyźnie niema, gdzie lud jest spokojny, dobry, nie zazdrosny. Podole, to spichlerz Polski, to nieprzejrzane łany złotej pszenicy, żyta, kukurudzy, tytoniu. Pola w każdej wsi, dworskiego, dobrego można nabyć na dogodnych warunkach. Przenosząc się tutaj znajdzie każdy lepszy, większy, kawałek chleba a i Ojczyźnie naszej umiłowanej Polsce dobrze się zasłuży. Ktoby z Was Bracia Podhalanie chciał się tutaj przenieść, niech pisze do mnie, a ja bezinteresownie odpiszę na wszystkie pytania, udzielę wszelkich informacji i pomocy na miejscu. Bo pragnę widzieć tu nasze kolonje Podhalańskie, byśmy mogli we większej liczbie pracować na sławę naszego Podhala i całej Polski.

Kończąc, zasyłam tak Szanownej Redakcji, jakoteż wszystkim Podhalanom i Tatrom ze serca płynące pozdrowienie. *Kanty Łaś*, Holihrady poczta Zaleszczyki

---

MSANA GÓRNA, w marcu 1926 r.

Sanowno Redakcjo!

Poniewoz co tydzień dopadnę Podhalankę i cytom duzo nawet o nasych stronach, dlatego i ja chcę moją przygodę niedzielną opisać. Posedekse do kościoła na sumę na mieścisko (tak nazywają popularnie Mszanę Dolną) jak zwykle, a na wezwanie księdza posedek z innymi chłopcyskami na zebranie do Stroźnice, gdzie to zapisywali do Koła Młodziezy (na ćwicynie się). Po zebraniu, przed Ślusarkiem zacepili mie Łostowiany i rozpytywali się cym sie zapisoł. Kiedym to potwierdził, tak ci na mnie, ze poco, i ze oni z Łostówki nie zapise sie ani jedyn, bo to głupstwa, ze księzo mają w tym interes, a państwo na tym zbiydnieje, bo musi płacić tyk urzędników, co sie tem bendą zajmowali i td Ja im zacąn perswadować, ze sie mylą, ze oświaty nom trzeba, a przez takie zebrania, to sie duzo dowiymy, duzo się naucymy, bo jo wiym, jak to było we wojsku. Widząc zaś, ze ich głowy zaciasne na to, pedziołek im: Widać jakiej kultury w Łostówce naucono wos (bok sie juz straśnie zgniywoł na nik, ze to takie niepojętne. Pośli oni do góry (do domu), a i jo za chwilę za nimi posedek. Przychodzę jo na „Wygodą" (karcma, koło której przechodzimy) a tu na mnie cała banda, się przystroiła i przysiadła mie, jak gawrony i zacynają mie bić! Ja widząc, ze to nie żarty z tymi gawronami łostowskimi i to z taką chmarą a jo som, zawinąłem sobą, tego pacnołek, tam-

tego poczęstowołek w łeb, no i zwiołek, bo co było robić. I nie wiym co Sanowno Redakcjo powie, o takim wychowaniu w nasyj parafji, kiedy cłowieka za dobre słowo zabiliby i innych do tego buntują jesce tacy rozbójnicy. Piyknie zostajcie z Bogiem. *Felek Klimków.*

Z Warszawskiego Ogniska Zw. Podhalan.

Dnia 11/3 odbyło się posiedzenie Zarządu W. O. Z. P. u p. prezesa Gwiżdża. Dyskusja toczyła się nad wielu sprawami dla ideji podhalańskiej nawet ważnemi, zatem nie od rzeczy będzie zapoznać się z niemi czytelników Podhalanki.

Pierwsza sprawa, to założenie przy W. O. Z. P. bibljoteki literatury podhalańskiej, której potrzeba uwidacznia się coraz więcej. Trzeba bowiem powiedzieć otwarcie, że Podhalańcy naogół nie znają literatury tej, choć znać ją powinni, a przynajmniej wiedzieć powinni, że taka a taka istnieje i gdzie można ją nabyć. Z bibljoteki takiej będą korzystali nie tylko Podhalańcy w stolicy, ale i ludzie interesujący się Podhalem i jego ludem. Zapadła uchwała, by taką bibljotekę założyć, a obejmowałaby ona książki dotyczące Tatr i Podhala i napisane w różnych językach. To był wniosek postawiony przez p wiceprezesa J. Gibasa. Dalszą myśl rzucił p. Gwiżdż. Dotyczy ona bibljografji literatury podhalańskiej i ma na celu zaprowadzenie skorowidzu całej literatury podhalańskiej z podaniem. gdzie ona się znajduje. Sprawę tę poruczono sekretarzowi Ogniska. Tu należy utrzymanie kontaktu z antykwarniami, które mogą dostarczyć cenniejszych a wyczerpanych już okazów tej literatury.

Dalej zastanawiano się nad tem, czyby nie warto było zebrać materjały dotyczące wojny światowej i udziału w niej Podhalańców. Przecież przeszło wielu z nich kęs świata, dużo przeżyli więcej jeszcze widzieli i słyszeli, a wspomnienia swoje mogliby opisać. Zebrałby sie piękny materjał, który dla dalszych pokoleń podhalańskich byłby wielkim skarbcem przeszłości. W. O. Zw. P. zajmie się tem i należy sądzić, że znajdzie się wielu, co temu porywowi przyjdą z pomocą. Zwrócimy się zatem do Podhalan, by napisali coś o tem, a nadto podali, jakie rzeczy dotyczące Podhala posiadają u siebie. Dowiedzielibyśmy się w ten sposób o istnieniu wielu ciekawych zabytków kultury podhalańskiej.

Dalej postanowiono załatwić sprawę siedziby Ogniska, by można urządzać 2 zebrania miesięcznie. Jedno ściśle dotyczące spraw ogniskowych, drugie towarzyskie z rodzinami dla wspólnego spędzenia kilku miłych chwil urozmaiconych śpiewem, muzyką, przemówieniami i td.

Co do propagandy letnisk podhalańskich, to podzielono zdanie Dr. Pajerskiego, by oprzeć ją na Ogniskach miejscowych tylko, inaczej bowiem Zw. Podh. nie miałby żadnego wpływu moralnego na praktyczne jej skutki. Nie wystarczy bowiem rozpocząć propagandę, ale trzeba śledzić objawy wyłaniające się w praktyce z tego zagadnienia i z pewnym planem i metodą, myśleć o przyszłości. Zresztą przez to Ognisko zdobędzie sobie więcej członków i powagę we wsi, gdyż ludność będzie widziała, że w należeniu do Ogniska ma pewną korzyść i pomoc. Zatem popieramy tylko członków Związku Podhalan skupionych w Ogniskach, bo inaczej zamiary nasze poszłyby na manowce, a kwaśne piwo musielibyśmy pić my właśnie za kogoś innego.

(D. c. n.) *Dr. Franciszek Pajerski.*

BIAŁKA, w marcu 1926 r.

Jak to się dziwnie dzieje na tym świecie. Tak ci ktoś czasem łatkę przypisze, ze się nawet nie spodziejesz. Przed miesiącem był już artykuł w Podhalance, w którym autor gorszył się bardzo, że Białczanie mają budować karczmę i prosił nawet Starostwo o przysłanie szubienicy. Widocznie długo był w niewoli rosyjskiej, kiedy jeszcze o szubienicy myśli. W 11 numerze Podhalanki jest znowu drugi artykuł z Białki, w którym autor gani bardzo nieładnie Białczanów, a szczególnie Radę gminna, że nie mają porządku przy sikawce, są pijakami, bo chcą budować karczmę, nie chodzą na przedstawienia i uchwalili pobierać nawet po 2 zł od przedstawień. Zarzuty te mijają się z prawdą więc ja prostuję, bo gotów kto myśleć, że u nas naprawdę jest tak źle. Ponieważ autor artykułu podpisał się „Swój" będę go nazywał w skróceniu panem S. Wątpię jednak czy on jest naprawdę swój, bo gdyby był swój, nie oczerniłby nas tak Mówi zresztą przysłowie: „Zły to ptak, który swe gniazdo kala".

Otóż co do sikawki, to p. S. ma jeszcze trochę słuszności. W ostatnich latach nic do sikawki nie dokupiono, ale sikawka przybyła do ognia w dobrym stanie. Jeżeli wąż pękł i sikawka przestała na chwilę funkcjonować, to zapewne dlatego, że sikawka musiała stanąć w miejscu bardzo ciasnem, gdzie nie można było węża należycie wyprostować, a ratowało się dwa domy równocześ-

nie i skutecznie, jeden na lewo, drugi na prawo Po ostatnim pożarze myślimy jednak o dokupnie wężów i prosimy p. S. coś dołożyć.

Sprawa karczmy przedstawia się również inaczej. P. S. pisze, że mamy pieniądze na karczmę, a nie mamy pieniędzy na straż pożarną. Na straż pożarną pieniędzy nie było. Natomiast mamy plac. Wiatr wyłamał drzewo w lesie gminnym, więc uchwalono budować dom. Mamy w gminie przeszło sto koni, to drzewo zwieziemy. Możemy wyjść ze siekierami i wybudować, a jak sprzedamy stary dom na opał, będą pieniądze na gwoździe i szyby. Gdy dom stanie, zrobimy uchwałę, cobyśmy tam chcieli mieć. Teraz różni różnie projektują. Obecnie jednak brakło nam sanny, dużo drzewa zostało w lesie i budowa się odciągnie, może o rok. A p. S. ubliża nam w Podhalance, że „nie możemy wytrzymać o suchem gardle od czwartku do czwartku“. Ja w jarmark (czwartek) jeszcze coś innego widziałem. Jeden wstąpi do karczmy, drugi i trzeci zadowolony, że może sobie kupić plecionkę, a czwarty piąty i szósty wraca do domu, jedząc przez drogę zabrany z domu suchy moskal. Czy p. S. jadąc do miasta, nigdzie nie wstępuje na przekąskę? Jakiem prawem p. S zarzuca radnym, że nie chodzą na przedstawienia? Pisze, że „żaden radny ani razu nie był na przedstawieniu“. Nieprawda. Na „Jasełkach„ przed pasterką (24. XII. 1922) był sekretarz gminy p. Jan Nowobilski, radny p. Fr. Rabianski i radny p Jan Budz (Mieszczarz) Ten ostatni był nawet ze żoną i córkami, a siedział w pierwszej ławce. Mógł być i który, więcej. P. S. wie, że w Białce są pijacy, ale nie wie kto jest radnym. Pisząc o przedstawieniach, proszę na przyszłość podawać tutuł sztuki i nazwisko autora, bo inne gminy są ciekawe, które przedstawienia u nas się udają. W ostatniem przedstawieniu była ładna pierwsza odsłona z Janoskiem. Druga odsłona, przedstawiająca pijanego wójta z radnymi nie podobała się, a trzecia odsłona przedstawiała również pijaka.

Tutejsi radni, to są ludzie trzeźwi i poważni a każdy z nich jest starszy wiekiem od p. S. Nie wiem, jak to nazwać takie oczernianie, ale (delikatnie mówiąc) jest to gruby nietakt ze strony p. S Co sobie tam o nas młodsi Białczanie w Ameryce pomyślą, a co inne wsie na Podhalu. Dalej pisał p. S. że „Ojcowie gminy uchwalili na Radzie aby młodzież od każdego przedstawienia opłacała 2 zł.“ Otóż Ojcowie szkoły (czyli Rada Szkolna Miejscowa a nie Rada gminna) dbając o budynek szkolny, a widząc, że Kółko amatorskie przeznacza całe dochody z przedstawień na swoje cele, od półtora roku nie chce widzieć żadnych uszkodzeń w budynku szkolnym, uszkodzonych klamek, sprzętów szkolnych, kup śmieci i brudu po przedstawieniu i nie zapłaciło nawet mycia podłogi, zastrzegli sobie na przyszłość po 2 zł. od każdego przedstawienia na wymienione cele. Gdy co zostanie, będzie na pomoce naukowe. Pan S. pisze, że na przedstawienia uczęszcza nasz X Prałat „bez ujmy swej powadze i godności“, ale nie wie on o tem, że nasz X. Prałat, jako radny szkolny, podpisał uchwałę o 2 zł. znając zaś miejscowe stosunki powiedział nawet, że „to nie jest dużo“. Możeby p. S. zwrócił się w tej sprawie jeszcze do Rady Szkolnej Powiatowej w Nowym Targu, czy Ona mu co nie poradzi. Zresztą — jeżeli się p. S. w Białce nie podoba, a żadne obowiązki go nie zatrzymują, to — świat szeroki. *Radny.*

Z Polski i ze świata.

Sejmowa Komisja Budżetowa poleciło dn. 8 bm. swemu sprawozdawcy opracować wniosek poselski, który podpiszą członkowie Komisji bez względu na przynależność partyjną. Ma ten wniosek na celu wezwać Rząd do naprawienia niesprawiedliwej waloryzacji pożyczek wewnętrznych, temsamem naprawić zaufanie obywateli do państwa w dziedzinie kredytowej. Nareszcie! Czas już najwyższy, by przystąpiono do tej sprawy, od której zależy w przyszłości kredyt wewnętrzny państwa, inaczej krzywda wyrządzona własnym obywatelom może kiedyś w przyszłości wywołać groźne następstwa. Błąd popełniony da się jeszcze naprawić, byle chciano go naprawić. Lepiej późno niż nigdy.

Rokowania polsko czesko-słowackie Dnia 9 bm. rozpoczęły się w Krakowie rokowania czesko polskie nad wprowadzeniem w życie Konwencji o małym ruchu granicznym i Konwencji turystycznej. Na czele delegacji polskiej stoi prof. Walery Goetel. Wiadomość tą przyjmie Podhale z uczuciem ulgi i radości Podhalanka tyle razy juz w tej sprawie przemawiała. Oby wejście w życie nastąpiło jaknajprędzej

KRONIKA

Ministerstwo WR. i OP. zmieniło opłatę za zużycie materjałów w szkołach średnich w ten

sposób, że zniosło całkowite uwolnienia i zwolnienia do 4 zł, czyli że za obecne półrocze synowie niezamożnych rodziców i funkcjonarjusze państwowi czynni muszą płacić 15 zł. a nieuwolnieni 30 zł. jak przedtem. Podniesienie to opłaty jest nowym ciosem godzącym w nasze szkolnictwo i w obecnem ciężkiem położeniu w połączeniu z jednorazową taksą 20 zł. o której pisaliśmy poprzednio zmusza może niejednego do wycofania dzieci ze szkoły. Wiosna idzie, potrzeba pieniędzy na zasiewy, nawozy sztuczne, a do tego dobija rolnika jeszcze Min. Oświaty wysokiemi opłatami. Skąd wziąć pieniędzy na te wszystkie potrzeby wobec zupełnego braku zarobków w naszym powiecie?

Równocześnie jednak dzieją się niebywałe rzeczy! Oto Min. Skarbu nałożyło z dniem 1 stycznia nowy podatek od wódek i ściągnięto ten podatek od wszystkich detajlistów i hurtowników. Obecnie po upływie blisko 3 miesięcy podatek ten znosi, a pobrane opłaty zwraca interesowanym. Więc kupcy podatek ten dobili do ceny, zapasy z dn. 1 stycznia już dawno wysprzedali, a teraz im jeszcze zwracają podatek. Podatek ten n. p. w Nowym Targu wynosi coś 9 000 zł, a więc przynajmniej 3 razy tyle. ile się uzyska z podniesionych taks szkolnych w gimnazjum nowotarskiem. Żydzi i szynkarze wprost śmieją się z tego zarządzenia, mówiąc że Skarb pusty robi im prezenta. W całem mieście głośno ze śmiechem o tem się mówi. Wódka w ochronie szkolnictwo się gnębi. Cóż na to panowie Posłowie?

Niektórym niecierpliwym korespodentom donosimy, że artykuły będą drukowane, tylko trochę cierpliwości. Harcerstwo nadaje się do większej gazety — drukować nie będziemy.

Panu J. D. odpowiadamy, że artykuł odnośny dajemy do zużytkowania p. Posłom, a drukować nie będziemy.

Drzewka. Związek Podhalan ma jeszcze nieznaczną ilość drzewek owocowych do sprzedania, a także jasionki.

Panu Jędrzejewi Gracy w Białce Tatrzańskiej. Narzędzi, o jakie pan pyta, nie można teraz sprowadzać z zagranicy, ale może je pan nabyć u firmy Krzysztof Brusz i Syn w Warszawie.

Wielkie zebranie polityczne w Zakopanem. Dnia 21 bm. o godz. 3 popoł. w sali Morskiego Oka odbyło się zebranie inteligencji i członków Piasta, z całego Podhala, nawet z najodleglejszych okolic. Sala była nabita (500 uczestn.) Zdawali sprawę ze stosunków polit. v. marsz. Dębski ze stosunków finan. v. min. Byrka. W długiem wyczerpującem przemówieniu bez ogródek przedstawili ciężkie nasze położenie gospodarcze i podali sposoby ratunku. Liczni interpelanci postawili szereg pytań, na które sprawozdawcy z ujmującą szczerością odpowiadali. Zebranie przewlekło się do 7 godz. Uczestnicy opuszczali salę podniesieni na duchu, że trudnościom podołamy, byle nastało wzajemne zrozumienie, ustępstwa i program nie na jutro tylko, ale na cały rok.

Uczestnik.

Ukarana łatwowierność ludzka. W zeszłym tygodniu można było w N. Targu oglądać szeregi furmanek przybyłych po nawozy sztuczne, a wracających próżno. Na drugi dzień znów powtórzyła się historja. Z opowiadań gospodarzy dowiedzieliśmy się, że przyjechali po „tanie" żużle, ale wracają, bo one w drodze zdrożały". Szukając bliższych wyjaśnień zwróciliśmy się do wiarygodnych osób i oto jakie nam nadesłano wyjaśnienie: P. Jan Boduch z Żywca, objeżdżał tut. gminy i przyjmował zamówienia na żużle, kości i ziemniaki. Mimo ostrzeżeń wielu dało się złapać i zamówiło u tegoż. Nie kwestjonujemy ani uczciwości p. Boducha ani też dobroci towarów, które miałby dostarczyć, jednak bardzo podejrzanem zdawało się nam, bo po tych cenach, jakie on podawał było rzeczą niemożliwą dostarczyć towar dobry. A trzeba wiedzieć, że wszystkie fabryki nawozów zrobiły kartel, wspólnie ustanowiły ceny i nikt nie może za towar płacić we fabryce taniej lub drozej. Obawy nasze były uzasadnione i w ubiegłym tygodniu nadleciały pierwsze „jaskółki" Nadeszło do N. Targu 5 wag. tomasyny czeskiej z Witkowic 14—16%. Tomasynę tą według umowy miał dostarczyć Boduch po cenie 10.70 zł. za 1 cetnarek i pobrał zadatku po 100—150 zł. na wagon. Po przyjściu wagonów zgłosili się zamawiający a naiwni w nadziei, że otrzymują tak wyczekiwany, dobry a tani towar. Lecz niestety srodze się zawiedli bo p. Boduch kazał sobie za każdy wagon 150 q dopłacić po 8000 Kc. i transport kolejowy, a doliczając do tego dany zadatek, koszta bankowe, postojowe na kolei (kieliczki z p. Boduchem już za darmo) wypadłoby za q po 15½ złotego podajemy że ten sam towar, który trzeba płacić według kursu koron czeskich, sprzedaje obecnie Spółdzielnia „Podhale" w N. Targu wagonowo po 14.00 zł. a na pojedyncze metry po 14½ złotego. I wychodzi historja znana od początku świata. „Cudze chwalicie, swego nie znacie". Jest na miejscu Podhale jest Składnica, firmy znane i pewne, udzielają kredytu; O. T. Rolnicze ogłasza to rolnikom, a oni uparcie szukają czegoś nowego, pozornie tańszego, a w rzeczywistości ponoszą szkodę. Może taka sprawa otworzy ludziom oczy.

Zjazd delegatów T. S. L, okręgu podhalańskiego odbył się d. 14 marca br. w N. Targu w obecności delegata Głównego Zarządu TSL. Prof Dra Piotra Hrabyka. Z obecnych zabierali głos delegaci kół N. Targu, Makowa, Rabki i Zakopanego. Stwierdzono, że tylko trzy koła Rabka. Zakopane i N. Targ mają ponad pięć tysięcy dzieł, a przyrost w ostatnim roku wynosi 25%. Odczytów samo koło N. Targ ma 72 Wyróżniono pracę prezesów kół Dra Mecha, prof Zońezyka i słuchacza praw Janoty, dra Koska, dyr Marcinowa i prof. Winiarskiego. Koło zakopiańskie złożyło 120 złot. w tym roku na budowę szkoły TSL w Haluszowej. Pieniądze te w razie podjęcia robót około szkoły są do podjęcia w Powiat Kasie Oszczędności w N. Targu. Delegat Głównego Zarządu wyraził prezesowi okręgu prof. Lubertowiczowi, który urządził 3 wiece oświatowe i 18 odczytów od kwietnia, pełne uznanie Następnie do Zarządu Zwiazku Okręg. wybrano: prezes prof. Lubertowicz. zast. prof Zończyk Zakopane, sekretarze dyr Genga i prof. Jan Winiarski. skarbnicy prof. Czubernat i ks Łukasik Członkowie Zarządu: Dr. Mech, ks Dr. Karabuła, pułkow. J. Padlewski, burmistrz Rajski, inspektor Haber dyr. Marcinów, p. Adam Ogorzały, inspektor Taras, delegaci z okręgu Dr. Danielski Jabłonka p. Jan Janota słuchacz praw Rabka, Dr. Kosek Sucha i Eug. Stasiuk naucz Maków.

Na wniosek dra Mecha uchwalono prosić Zarząd Główny o nadanie godności członków honorowych za długoletnią pracę społeczną i oświatową Drowi Bednarskiemu, założycielowi Gazety podhalańskiej i pr f Janowi Gołębiowskiemu W okręgu postanowiono dalej zakładać bibljoteki (w ubiegłym roku założono piętnaście) przyrzeczono bibljotekę z Białki oddać Krempachom, zaopiekować się Spiszem i Orawą, myśleć o budowie domów T. S. L w Rabce, Zakopanem i N. Targu. Przedewszystkiem zaś nie ustawać w pracy oświatowej ale za hasłem Asnyka — „iść naprzód i świecić".

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Prezes Rady Nadzorczej „Towarzystwa Zaliczkowego, spółdzielni z ograniczoną poręką w Nowym Targu"

zaprasza P T Członków na

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

które odbędzie się w lokalu Towarzystwa dnia 11 kwietnia 1926 o godz. 3 popoł.

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostat Waln. Zgrom.
2) Odczytanie sprawozdania z rewizji Towarzystwa Zaliczkowego, dokonanej na polecenie Związku Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych w dniach 5 –7 listopada 1925 r.
3) Oznaczenie granic najwyższego kredytu, jaki może być udzielony członkowi i oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań, jakie spółdzielnia może zaciągnąć
4) Sprawozdanie dyrekcji za r. 1925,
5) Sprawozdanie komisji rewizyjnej z wnioskiem o udzielenie Dyrekcji absolutorjum.
6) Rozdział zysku osiągniętego w roku 1925 r.
7) Wylosowanie 1 członka Rady Nadzorczej i wybór 3 nowych członków tejże, oraz 3 członków i zastępcy komisji rewizyjnej.
8) Wnioski i interpelacje.

Józef Chodorowicz wr. prezes.

Pytomy piaknie Podhalańców z Nowotarskiego, Sądeckiego, Limanowskiego, Żywieckiego i Myślenickiego, coby sie im kciało przikickać na takom se pogworke ze swoimi. Przinieść ło juz trza na języku duzo „od śpasu", a dudków tele, co ta ino trza na jednom herbatke i ciostecko z makiem. Mozecie sie i sami przirepecić, abo i z babami, jako ta jus kcecie! Prawusicko o pół do dziewiątej, kozdego miesiąca, a dnia drugiego w Cukierni J. Galiński plac 3 Krzyży Nr. 3. Ino sie prziredykojcie, bo pieknie pytomy.

Warszawskie Ognisko Zw. Podhalan.

Spółdzielnia rolniczo - handl. „PODHALE" w Nowym Targu

poleca na obecny sezon wiosenny wszelkie

nawozy sztuczne

jak: tomasynę, superfosfat, - sól potasową, azotniak -

wszystkie o gwarantowanej dobroci.

Nadto dostarczamy **ziemniaki do sadzenia** oraz **jęczmień, owies i wszelkie nasiona do siewu.**

Sprzedaż wagonowo i detajlicznie, — Odbiorcom godnym zaufania udzielamy kredytu za niskiem oprocentowaniem, według stopy bankow.

— Należy wcześniej poczynić zamówienia. —



Na święta!

Migdały, rodzynki, czekoladę, andruty, skórki pomarańczow., wanilję, marmoladę, powidło, śliwki, mak, orzechy, kompoty, pomidory i jarzyny w puszkach, sardynki kawę cejlońską, herbatę rosyjską wina stołowe i mszalne gwarantowane i tp artykuły spożywcze najprzedniejszej jakości po umiarkowanych cenach poleca

A. ZAPIÓRKOWSKI
NOWY TARG, — RYNEK 13.

TOMASYNA

(żużle) z gwiazdą — gwarantowane od 14 do 16%

Superfosfat kostny, Sól potasowa, - Kainit.

Koniczynę czerwoną krajową i zagraniczną oraz wszelkie nasiona rolnicze poleca w dogodnych warunkach spłaty po cenach najniższych

MAGAZYN ZBOŻOWY

Józefa Pawlicy - Zakopane Krupówki
(obok kościoła parafjalnego).



Przezorna gospodyni używa tylko mydła

„Jeleń-Schicht"

Tanie przez swą wydajność

NA OBECNĄ PORĘ

— — poleca: — —

wszelkie marmelady, konfitury, kompoty, owoce suszone, powidła, mąkę, drożdże, ryż, migdały, wanilję, andruty do tortów, cykatę, figi, daktyle, rodzynki, mak i wszelkie artykuły korzenne i kolonialne — Różne makarony.
Bryndza owcza, sery krajowe i zagraniczne.
Śledzie pocztowe holenderskie i marynowane, sardynki, marynaty i konserwy.
WODY MINERALNE. — SOK MALINOWY.

WINA WĘGIERSKIE

Hegelayer, — Samorodner. — Zieleniak.
— **Wino mszalne z gwarancją.** —
Wina francuskie Barsac — Sauternes,
Wina austrjackie Alterburg, — Klosterneuburg, — Gumpoldkirschner, — Vöslauer
Wina czerwone Erlauer, — Słodkie Monte Christo, — Vermouth włoskie żołądkowe.

Wielki wybór bombonierek, pomadek i czekolad.
STALE NA SKŁADZIE KAPUSTA KISZONA

WŁADYSŁAW SKALSKI
NOWY TARG — RYNEK 15.
wchód przez sień - obok Księgarni.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz. Drukarnia I. Barka w Nowym Targu.